N^ro 41

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

Utile Dulci.

w Srodę d. 25 *Października* 1826 *r.*

I.

Oderwanie się prowincyi Pruskich od Krzyżaków i przyłączenie ich do Polski.

(Dokończenie).

z dzieła Panowanie Kazimierza Jagielończyka

Związkowi wysłali posłów do Cesarza Niemieckiego usprawiedliwiaiąc się przed nim z swoich postępków, zrazu dobrze byli przyięci lecz potém wpływ krzyżaków tyle dokazał że związek miast pruskich uznał Cesarz buntem i kazał mu się rozeyść pod naysurowszemi karami.

W miesiącu Lutym r. 1454 zgromadziwszy się związkowi w Toruniu, po odebranéy wiadomości o tém co u cesarza zaszło, widząc że na mocy wyroku cesarskiego, oni sami; ich dzieci i żony, słowem wszyscy obywatele Prusscy, staną się niewolnikami wieczystemi krzyżaków, i nieubłaganemu ich tyraństwu podlegać nazawsze będą, postanowili użyć iedynego, który im pozostał sposobu ratowania się, to iest odwagi, i silnego odporu. Obieraiąc tedy raz się raczéy z życiem rozstać niż zawsze w niewoli ięczyć, po dorywczéy obradzie, postanowili wypowiedzieć wierność i posłuszeństwo mistrzowi W. co listem do niego pod datą 4 Lutego pisanym wykonali. Że to iuż dawniéy byli umyślili, i do tego przygotowania przedsięwzięli, pokazuie się ze skutków tak prędko po tém przedsięwzięciu nastąpionych. Snadź ta rzez ułożona była w radzie onych to 20 mężów ieszcze w r. 1452 dla zapewnienia sekretu wysadzonych, którym polecony był cały kierunek spraw związku tyczących się, co tak skrycie czynili, iż związkowym nawet nie wszystkim znaiomi byli, a historya imion ich potomnym wiekom podać niepotrafiła. Ieśli powieść Długosza iest prawdziwa, wątpić nie można, iż to powstanie przeciw krzyżakom wcześnie było ułożone i co do skutków swoich w oderwaniu miast od krzyżakow zapewnione. Oprócz albowiem poselstwa uroczystego po toruńskiéy rewolucyi wyprawionego, wspomina Długosz poprzednicze poselstwo, na czele którego był Gabryel Baysen, które w Sandomierzu około 19 Stycznia 1454 stawiło się

ofiaruiąc królowi poddaństwo od 56 głównieyszych miast pruskich, na które poselstwo dać odpowiedź król obiecał na początku miesiąca Lutego. Od dnia 7 Lutego, którego fortelem zdobyto zamek toruński, do dnia 27 tegoż miesiąca, którego do oblężenia Malborga przystąpiono, związkowi częścią przez ugodę, krzyżaków oddalili z bardzo wielu zamków, między któremi były bardzo znaczne, Gdańsk, Elbląg, Grudziąż, i t. d. Narachowano miast pomnieyszych i zamków, które się pod moc związkowych iednego miesiąca dostały 56.

Mimo téy pomyślności widząc że się własnemi siłami nie oprą krzyżakom umyślili szukać opieki. Wybór ich wachał się z razu między Władysławem Królem Węgierskim a Kazimierzem Królem Polskim, nareszcie przechylił się na stronę Kazimierza, do którego wyprawione było poselstwo złożone z 4 osób ze szlachty, i dwunastu częścią burmistrzów; częścią celnieyszych obywatelów miast, Chełmna, Torunia, Elbląga, Gdańska, Brusberga, Królewca, Knipawy. Zlecono im oddać pod opiekę, panowanie i dzierżenie króla, ziemie Pruskie żadnéy nie wyłączaiąc, przy zachowaniu praw wolności i przywileiów wszystkich stanów, miast i obywatelów W przypadku zaś iżby téy ofiary nie przyiął, mieli się prosto z tymże zleceniem udać do Władysława.

Przybyli do Krakowa ci posłowie, słuchani byli od króla dnia 20 Lutego; mówił Ian Bajsen szlachcic pruski. Mowa iego chytrze była ułożona, rozwodził się obszernie nad krzywdami polskiéy koronie od krzyżaków wyrządzonemi, iako to kraie od Polski oderwane, drugie niegodziwie nabyte, rozeymy i traktaty wiecznego pokoiu podług upodobania zerwane, porę zabezpieczaiącéy się na nich Polski użyto na pustoszenie kraiow koronnych, rabunki, pożogi, morderstwa na wszystkie strony rozszerzone, związki nayściśléysze z nieprzyiacielami króla i narodu. Od tego przystąpił do krzywd, gwałtów, nieznośnego uciemiężenia szlachty i miast pruskich, kształnie natrącaiąc iż część wielka ich dolegliwości z tąd pochodziła iż się wiarołomstwem krzyżaków w zrywaniu traktatów, brzydzili iż porywczość ich do woyny przeciw koronie naganiali, i ile się mogli onéy sprzeciwiali. Przełożywszy potym iako w tym ucisku innego ratunku nie maiąc, zniewoleni zostali do przedsięwzięcia związku na własne ocalenie, który związek od dwóch poprzedniczych mistrzów W. Pawła i Konrada dopuszczony, owszem poniekąd przyięty, mistrz teraźnieyszy zwalić usiłował, czego po części dokazał wyrok na swoią stronę nayniesprawiedliwszy u cesarza wyrobiwszy, na którym nie przestaiąc, zemstę swoię do ostatniego kresu zapalczywości pomknąć zamyślał. Co sprawiło iż w niedostatku innéy pomocy, posłuszeństwo zakonowi i mistrzowi wypowiedzieć musieli. Wyliczał daléy zamki i miasta znacznieysze, które, w krótkim bardzo czasie odpadłszy, ich stronę potężnie wzmocniły. Prosił nakoniec aby król raczył ich przyiąć za wieczystych sług poddanych i wiernie podlegaiących, a nie gardził niemi, do korony od któréy niegodziwie oderwani byli, powracaiących, pod rząd i władzę królewską siebie, żony, dzieci, krewnych, miasta, wsie, zamki zdobyte, i na potym się zdobydź maiące oddaiących. Okazywał pożytki ztąd niezawodnie wyniknąć mogące, od których osiągnienia odwieść nie ma pokóy wieczysty, tyle razy przed tym i świeżo nowym z Litwą i związkiem przeciw królowi i koronie zawartym i gwałtami

nie dawno ponowionemi zerwany. Kończąc tę mowę wszyscy posłowie na twarz padłszy, łzami zalani króla aby się nad nimi zlitował, zaklinali. Król na on czas innéy nie dał odpowiedzi, tylko że rzecz tę z radą swoią pilnie roztrząśnie.

Rzecz tak wielkiéy wagi przez dwa z dokładem tygodni radę zaprzątnęła. Kardynał a przy nim w małéy liczbie niektórzy, mocno odradzali tego: aby poprzysiężony wieczysty pokóy nie został naruszony. Inni iednak w daleko większéy liczbie, duchowni i świeccy przy tym mocno stawali, iż zaniedbana bydź niepowinna tak pomyślna pogoda odzyskania ziem i kraiów od Polski oderwanych: na czele tych był Ian z Czyżowa Kasztelan Krakowski. Zdanie Zbigniewa było przystoynieysze i sprawiedliwsze, zdanie Kasztelana Krakowskiego pożytecznieysze. Przemógł iak zwyczaynie bywa wzgląd na pożytek; nad przystoyność i słuszność. Było wprawdzie i trzecie zdanie od Jana z Tęczyna Woiewody Krakowskiego poparte, aby w tém się nie kwapić, ale rzecz całą odłożyć do walnego seymu a tym czasem wyrozumieć zdanie panów litewskich. Ale pruscy posłowie słysząc o tém, prosili znowu aby rzecz ta nie szła w przewłokę, że wypełniwszy wszelkie przystoyności obowiązki w ofiarowaniu krain swoich dawnemu ich panu, ieśli przyięta ich ofiara nie zostanie, udadzą się do pogranicznych xiążąt, którzy z wielką ochotą i skwapliwością do ich żądania przychylą się. Te oświadczenia i zdania szlachty wezwanéy do téy obrady, sprawiły, iż się król nakłonił bez dalszéy odwłoki wykonać co Prusowie żądali, tém bardziéy, iż o nowych coraz na stronę związkowych pomyślnościach wiadomości dochodziły. Kommendator w Brodnicy ściśle opasany i dłużéy bronić się nie mogący, za hańbę poczytuiąc poddać się tym, których za poddanych zakonu poczytano, zaprosił do siebie Jana z Kościelca woiewodę inowrocławskiego starostę dobrzyńskiego, i iemu zamek brodnicki spuścił. Krzyżacy w ciasny kąt zapędzeni, Malbórg tylko i Sztum posiadali, które mieysca: że prędko zdobyte być mogły, pruscy posłowie zapewniali, byleby ich długo z odpowiedzią nie trzymano. Tegoż czasu od mistrza W. i zakonu posłany był podskarbi W. maiący przy sobie 40 tysięcy czerwonych złotych z zleceniem taiemném rozdania ich królowi i przednieyszym z rady, aby tylko odwieść ich od sprzyiania związkowym. Dana mu była nawet moc w przypadku większego zagrażaiącego niebezpieczeństwa, ofiarowania hołdu królowi i iego następcom od W. mistrza, i zakonu, byleby ofiarowane poddanie się szlachty i miast pruskich odrzucił, ale ten podskarbi częścią iż przedsięwzięcia te iemu się niepodobały, częścią iż króla i rady przychylność na stronę związkowych postrzegł, prędko z Krakowa do Śląska, a z tamtąd do Misnii i Saxonii wyiéchał, pieniądze one na zaciąg żołnierzy ku obronie zakonu obracaiąc.

Tak tedy poddanie się Prusaków, publicznie i uroczyście przyięte było. Posłowie przysięgę wierności i posłuszeństwa podług rady sobie od Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego podanéy, przed królem i radą wykonali, król z swoiéy strony uwolnił na zawsze pruskie kraie od uciążliwego podatku funtzoll nazwanego, także od wielu innych drobnieyszych przykrych powinności, od cła wszelkiego na lądzie i na wodzie swoim i następców imieniem, niemniéy zrzekł się wszelkiéy z rozbitych okrętów korzyści, przykazuiąc aby towary tego rodzaiu

)(

wszelkie ich panom lub tych bliższym krewnym dostały się. Nadto przypuścił stany pruskie do spólnictwa wszelkich praw wolności, zwyczaiów i prerogatyw królestwa polskiego, mianowicie do elekcyi każdego króla Polskiego. Nakoniec 4 woiewództwa w Prusiech ustanowił: toruńskie, elbląskie, królewieckie i gdańskie, mianuiąc na elblągskie, chełmińskie albo toruńskie i gdańskie, Scibora, Gabriela i Jana wszystkich trzech de Bajsen, a na królewieckie Augustyna de Scheze. List królewski albo diploma inkorporacyi (iak ią zwano przywróconéy) ziem pruskich i pomorskich, do królestwa polskiego, dobrowolnie powracaiących, umieścił Długosz w historyi swoiéy. Znayduie się też w T. IV. Cod. dipl: Dogiela na karcie 145 gdzie data iego położona iest feria IV. cinerum (6 marca) 1454 w Krakowie.

II.

Cmentarz zwany Pére la Chaise w Paryżu.

W stolicy mod, gdzie we wszystkiém szukaią kształtów powabnych i wytworności, posunięto tę dążność w nowszych czasach, aż do cmentarzy, a gdy w mieście takiém, iak Paryż, ani na sławnych mężach, ani na bogactwie nie zbywa, spostrzegamy więc na tamteyszych cmentarzach mnóstwo nagrobków, albo przepysznych, albo historyczną maiących wartość: Celuie pod tym względem cmentarz *Pére la Chaise*. Leży w zachodniéy części Paryża, a iedzie się do niego ulicą *de la Roquette* i przez nowe rogatki. Naprzeciw rogatek wzniesiono niedawno przepyszną bramę w wybornym smaku starożytnym z napisami łacińskiemi, te maiącemi znaczenie: *Wiem, że odkupiciel móy żyie, a w dniu ostatecznym z ziemi powstanę.—Ich nadzieie są pełne nieśmiertelności.— Kto we mnie wierzy, chociaż umrze, żyć będzie.* Na cmentarz wchodzi się przez obszerny dziedziniec, gdzie stróż i odźwierni maią mieszkania. Na samym cmentarzu z lewéy strony znayduią się warsztaty snycerzy, zaiętych tamże ciągle wyrabianiem ozdób nadgrobkowych. Utrzymywane tu dawniéy trebhauzy, dziś zupełnie są zaniedbane. Część gruntu nazywała się dawniéy polem biskupim. W 14 wieku Kramarz Regnand wzniósł na nim dom przepyszny i w nim roztrwonił swóy maiątek sposobem tak dziwacznym, iż dom iego nazwano późniéy *głupstwem Regnanda*. Roku 1626 kupili Jezuici na mieysce rozrywki pole wraz z domem. Ludwik XIV. będąc dzieckiem, przypatrywać się miał z tego mieysca bitwie, którą stoczył r. 1652 na przedmieściu S. Antoniego, Tureniusz na czele woyska królewskiego,z naczelnikiem strony przeciwnéy Xięciem Kondeuszem. Od tego czasu nazwano to pole *Mont-Louis*. Roku 1676, wystawić kazał Ludwik dla swego ulubionego spowiednika *La Chaise* w mieyscu tém dom, a na rozszérzonym gruncie założono piękne ogrody. Po śmierci spowiednika, dom i ogrody stały się własnością Jezuitów. Od roku 1776 *Mont-Louis*, sprzedany na zaspokoienie długów Jezuitów, przechodził przez różne ręce. Wielu właścicieli potraciło maiątki na utrzymywanie téy własności. Nakoniec kupiło ią w r. 1804 miasto Paryż, a mieysce rozrywki przeznaczone zostało na przytułek śmierci. Plan nowego cmentarza przez sławnego budowniczego Brognard podany, umiał połączyć piękne ogrody z siedliskiem umarłych. Roku 1809 zrzucono dom Xiędza *la Chaise* i natomiast wystawiono Kaplicę pogrzebową podług rysunku P. Goddé. Widać tu ieszcze studnie i wodotryski, dawne ozdoby ogro-

dów. Teraźnieysza przestrzeń cmentarza, wynosząca stay 65, ma bydź ieszcze rozszérzona. Powiérzchnia nierówna, a raczéy górzysta, dozwala dalekiego widoku. Cmentarz *Père la Chaise* stał się modnym i iest zbiorem naypięknieyszych nadgrobków. Mieysca kupuią się na nim, albo na czas ograniczony, albo na zawsze. Za metr kwadratowy płaci się na 6 lat 50 franków, na zawsze 125 franków. Nadgrobki wystawione na czas ograniczony, rozbiérane są, gdy czas naymu mieysca upłynął. W nowszych czasach przepych nadgrobków zaczął wyrównywać zbytkowym nakładom, iakie dawniéy czyniono, gdy mieysce to poświęcone było zabawie. Nadgrobek Dellila był piérwszym znacznieyszym pomnikiem, około niego gromadzą się nadgrobki innych sławnych pisarzów, a wszystkie razem wyobrażaią, iakby Elizeum uczonych. Przez topolowy ogród, zwany *Rendez-vous des Chars* i dolinę, idzie się do naywyższego punktu cmentarza, zkąd po lewéy stronie spostrzegamy groby protestantów i gaik, a z drugiéy strony pole walecznych, nizinę zaymuie cmentarz żydowski. Tak więc wyznawcy różnych religii za życia częstokroć poróżnieni, spoczywaią tu w zupełnéy zgodzie: ieden mur ogradza grobowce ludzi rozmaitych wyznań. Na cmentarzu żydowskim, odznacza się szczególnie nadgrobek Pani Fould, która przez swoię dobroczynność tysiące wdzięcznych sobie zjednała, towarzyszyło iéy do grobu 1500 ubogich, z których każdy wsparcie od niéy otrzymywał.

Pierwszym pomnikiem po prawéy stronie Kaplicy iest nadgrobek Hrabiego Reignauld de Saint-Jean d'Angely, który doznawał od Napoleona szczególnieyszych względów. Jako czynny za powrotem Cesarza z Elby, przymuszony był wynieść się do Ameryki; po czterech latach dozwolono mu wrócić do Francyi, ale zakończył życie, zaledwie w Paryżu stanąwszy. Rodzina kazała mu postawić pomnik, który iakkolwiek w mieyscu bezwarunkowéy równości, nad inne się wznosi. Składa go na wysokiéy podstawie kamiennéy kolumna z białego marmuru z takąż urną; pod iego nazwiskiem wyryto następuiące wiérsze:

Français, de son dernier soupir,
Il a salué sa patrie,
Le meme jour a vu finir,
Ses maux, son exil et sa vie.

Prosty grobowiec oznacza grób sławnego Visconti; napis łaciński oznaymia, że go postawili przyiaciel iego Piotr Collard, małżonka i synowie. Jużeśmy wspomnieli o nadgrobku Delilla; iest nim Kaplica urządzona na odprawianie nabożeństwa. Otacza ią ogród z nayrzadszemi i naypięknieyszemi kwiatami, które przypominaią dary, iakiemi świat obdarzył ten poeta natury. W bliskości znayduią się groby znanego z swoich podróży i Poezyi Chenier, niemniéy Astronoma Montelle; grób ostatniego oznaczony iest prostą kolumną, na któréy wyryto sferę niebieską. Urna Kawalera Boufflers, ma na sobie ten prosty napis: *Przyiaciele, śpię.* Niemal na każdéy urnie w téy okolicy doczytuiemy się, że spoczywaiący był członkiem akademii. Na przeciw Delilla wznosi się prosty, ale gustowny pomnik z białego marmuru; pod nim spoczywa Gretry, o którego serce za dni naszych processował się burmistrz z Leodyum. Od tego punktu bliżéy kaplicy, postawiono nadgrobek innemu sławnemu Kompozytorowi Mehul: na białéy marmurowéy kolumnie urnę, a na niéy wyzłacaną lirę. Obok tego artysty, którego tony nie tylko Paryżanów, ale na-

wet cudzoziemców w wyższe unosiły krainy, spoczywa dama, która innym sposobem ku niebu wzlatywać umiała, to iest Pani Blanchard, którą przypadek dnia 6 Lipca 1819 życia pozbawił. Tu także znaleźli spoczynek dway ulubieni kompozytorowie Persuis i Isovard. Zwracaią ieszcze uwagę w téy stronie nagrobki chemika Hauy i założyciela szkoły politechnicznéy Monge. Idąc z tąd na lewo spostrzegamy zdala otoczoną girlandami podstawę a na niéy popiersie marmurowe. Z postawy i bogatego diademu poznaiemy aktorkę. Jest to nadgrobek sławnéy Maryi Antoniny Raucourt, któréy tu zaszczytne przeznaczono mieysce. — Zstąpiwszy z pagórka, wchodziemy na tak zwane *Rëndez vous des Chars.* Obok alei akacyowéy wznosi się cały rząd grobów familynych. Naypierwéy w pada w oczy, nadgrobek marszałka Kellermana, Xięcia Valmy i iego małżonki; cechuie go prostota; cały bowiem składa się z dwoch czarnych marmurowych trumien. Obok niego; są groby familiyne pierwszego wydawcy Monitora Panckoucke, znanego z tłumaczeń Tassa, Ariosta i innych włoskich autorów. — Nawet ci, którzy w ostatnich politycznych zmianach Francyi, nieszczęśliwie zakończyli, znalaźli tu przytułek i ozdobne pomniki. I tak znaydie się tutay grobowiec Pułkownika Labedoyere, rozstrzelanego roku 1815 za przeyście na stronę Napoleona. Stroskana matka wzniosła go nieszczęśliwemu synowi;— na przedniéy stronie, znayduie się płaskorzeźba, wyobrażaiąca klęczącą i żałobą okrytą matkę, w chwili gdy sciska syna, rzucaiącego się w iéy objęcie; obok płaskorzeźby leży urna krepą okryta, wieniec wawrzynowy, miecz i tarcza, a u spodu te są wyryte wyrazy: *Mon amour pour mon fiils, a pu seul me retenir à la vie.* W odległeyszéy alei, prowadzącéy do gaiku smoczogo, położony iest kamień bez żadnego napisu, na przestzzeni obszernéy i żeiazną kratą obwiedzionéy; wszystko zdaie się zapowiadać, że tu sławny iaki mąż spoczywa, iakoż iest to grób Marszałka Neya, rozstrzelanego roku 1815.

Chociaż w ogólności na tym cmentarzu podług pewnego porządku postępowano w umieszczaniu nadgrobków, iednakże napotykamy i tu dziwne sąsiedztwa. Obok marszałka Neya, spoczywaią zwłoki poety Beaumarchais, autora Cerulika Sewilskiego. Dawniéy mieścił się w przepysznym ogrodzie zdobiącym bulwar S. Antoniego, późniéy przeniesiono go tutay i przykryto prostym kamieniem. Z pobliskiego pagórka widać wytworny kościołek, którego dach oparty iest na 10 białych kolumnach marmurowych. W nim umieszczony iest sarkofag, a na nim spoczywa korona. — Jest to pomnik Hrabiny Demidów, kosztować miał 2,000,000 franków. Na tym pagórku znayduią się naypięknieysze pomniki i nayinteressownieysze dla Francuzów wspomnienia. Są tu zgromadzeni bohatyrowie woien rewolucyinych. Nad inne wznosi sie obelisk z marmuru Karyiskiego, na 21 stóp wysoki i iuż z daleka widać na nim napis: *Massena zmarły 4 Kwietnia* 1817. Wymienione są mieysca, gdzie się wsławiał, a cały pomnik ozdobiony iest trofeami, wieńcami wawrzynowemi i zaszczytnemi znakami marszałka. W téy okolicy są również nadgrobki ienerałów du Muy i Colland. — Obok Masseny złożono zwłoki marszałka Lefebra, stósownie do wyraźnego iego życzenia. Pomnikiem iego iest sarkofag z białego marmuru, zjednéy strony wyrete iest imie *Lefebre*, z drugiéy czyta-

my: *Żołnierz*, *Marszałek*, *Xiążę Gdański*, *Par Francyi*, a poniżéy: *Fleuris*, *Przednia straż*, *przeyście Renu*, *Altenkirchen*, *Mont-Mirail*. Na obydwu rogach wyryto. *Gdańsk*, *Altenkirchen*. Wizerunek marszałka, wypukłéy roboty, wieńczą dwa ieniusze sławy. Admirał Xiąże Decrés, wsławiony na morzu, ma pomnik niemniéy pyszny. Inne nadgrobki sławnych ludzi w téy okolicy cmentarza są: Hr. Colleredo, marszałka Serrurier, Hr. Compans, i ienerała Bernoville. Idąc ztąd ku murowi, który z północnéy strony cmentarz ogradza, zbliżamy się do pomnika z czarnego marmuru, na którym spostrzegamy mnóstwo rąk w rozmaitym kierunku. Tn spoczywa naczelnik instytutu głuchoniemych, sławny Xiądz Sicard. Dwa napisy są ułożone przez iego uczniów, ieden, *Opatrzność nam go dała, aby był drugim twórcą nieszczęśliwych głuchoniemych*, drugi: *Dzięki Opatrzności Boskiéy i ieniuszowi tego oyca; przez niego, staliśmy się ludźmi.*

II.

ROBACZEK S. JANSKI.

Oryginał téy Sielanki pod tytułem Swietniak, przez P. Giorgi wierszem w ięzyku illyryiskim napisanéy, znayduie się w Pamiętnikach Appendiniego o starożytnościach Raguzy i literaturze illyryiskiéy. *Giorgi uważany iest za Anakreona Morlahów, ludu, pochodzącego z spólnego Sławian szczepu. Czytanie Klassyków i przebywanie w miastach, nadały stylowi iego nieco wytworności i olbrzymiego unoszenia się sąsiadów iego Włochów. W następuiących Numerach udzielimy czytelnikom, innych poezyi tego Sławiańskiego pisarza. Tutay tłumacząc go w prozie, oznaczemy ustępami strofy oryginału.*

Wilgotna noc rospościera iuż niedościgniony lot swych cichych skrzydeł, a cudowne gwiazd chóry, świadki miłośnych zapałów, rozpoczynaią taniec czarowny na przestrzeni niebios.

Ja, co tylko o moiéy pięknéy myślę, korzystam z rozchodzącéy się pomroki, aby pod zasłoną cieni nocy dostać się do iéy domu. Z okna iéy powiewa biała kartka spuszczona na nitce iedwabnéy. Niestety! spodziéwałem się więcéy.

Niecierpliwy iestem poznać w tym liście przynaymniéy myśli téy, dla któréy radośnie ponoszę bicie i drzenie serca; ale noc staie się coraz bardziéy ciemną, a w głębi ciemności, nadaremnie zapytuię taynego moiéy pięknéy posłańca o niewidzialne znaki, iakie mu powierzyła.

Bezsilne usiłowania, bezowocne skargi! Błyszczące włosy xiężyca nie powiewaią ieszcze w splotach srebrzystych na tych wzgórzach, gdzie Nimfa ta panuie. Pochodnie Niebios świécą zbyt daleko od moiego wzroku.

W uniesieniu, czynię wyrzuty nocy, którą niebaczny przed kilkoma chwilami pierwéy, o bieg powolny obwiniałem! Gniewam się na spoczynek żywiołów, bo mi odmawia nawet połysków burzy.

Chciałbym, aby się zapaliły błyskawice, przy ogniu piorunowym czytałbym ubóstwione wyrazy, nakreślone ręką moiéy pięknéy.

Któżby temu uwierzył! Między gęstwiną chwastów, które deptać miałem, zabłyska nagle świecąca mucha, (1) oblatuiąca śpiesznie liście, z któremi się pieści i które oświéca.

(1) W oryginale osa.

Ognisko mocnego i ruchomego płomienia, w iéy łonie rozchodzi się na iéy skrzydła rozpięte, promieni się na nich; w iasnych rysach wywiera się ze wszystkich ogniw iéy ciała i oświeca do koła iasnością śklniącą.

Chciwą ręką chwytam owad odpowiadaiący moim życzeniom, owad, któremu opiekuńcza miłość, łatwe do ukrycia powierzyła światło, z kolei ochronne i względne w przyozdabianiu czuwań kochanków.

Przybliżam go do listu drogiego, przesuwam przez każdy wyraz wszystkie punkta ruchomego owadu; dowolne światło iego pada z drżeniem na wyrazy. Wzrok móy nie traci żadnego z promyków, iakie wypuszcza; żadne zwierzenie ulubionéy, nie będzie stracone dla mego serca.

Dzięki twoiéy szczęśliwéy pomocy, dobroczynna łąk gwiazdo, czuły robaczku z ognistemi skrzydłami, naypięknieyszy i nayniewinnieyszy ze wszystkich tworów ziemskich i nadpowietrznych, wieczny promieniu miłości!

Jakże wyrażę winne ci szczęście! Jakże odmaluię twe powaby i wdzięki, ładny robaczku! Ze wszystkich taiemnic pięknéy nocy, ty naywięcéy porywasz, ty wracasz nadzieię niespokoynéy miłości, ty miłość zazdrośną pocieszasz.

Słońce zstępuiąc do wspaniałych zachodu pałaców, zostawia cię dla czarowania nocy letnich, zostawia cię, iakby atom z swoiéy niezmierzonéy iasności, powierza cię zieloności i przywiązaniu kwiatów.

Przy iasności twoiéy blednieie blask złota, gaśnie połysk pereł; zaledwie ci wyrównywa ten zwycięzca ciemności, co po głębokiéy nocy z łona przepaści wschodniéy, świta, promienie puszcza i oświéca.

Skromna gwiazdo krzaków! Podobna iesteś ze skromnéy swoiéy piękności do boiaźliwéy dziewicy, która taynie nocy mimowolnie oświeca ogniem swego wzroku, szukaiąc śladu ulubionego przyiaciela.

Ah! ładny robaczku, bodaybyś odniósł nagrodę, za to, coś dla mnie uczynił! Bodayby cię zawsze obdarzały łąki balsamicznym swych kwiatów nektarem, a Nieba niewyczerpanemi rosy słodyczami.

III.

WJADOMOŚCI LITERACKIE.

Polnische Miscellen herausgeben von August von Drake. Erstes Bandes erstes Heft. Warschau gedrukt bei Joseeph Węcki 1826 *str.* 88.

Jest to pierwszy poszyt pisma peryodycznego, w którém wydawca zamierzył umieszczać wiadomości o polskiéy literaturze, wyiątki z dzieł polskich tak prozą iak wierszem pisanych, doniesienia statystyczne, historyczne i literackie dotyczące Polski, biografie znakomitych Polaków, uwiadomienia o polskich pismach, i oryginalne prace literackie żyiących w Polsce Niemców. Co miesiąc wyidzie do 6 arkuszy. W przytoczonym numerze znayduią się następuiące materye: — Rozprawa o potrzebie przetłumaczenia babilońskiego talmudu, w celu uskutecznienia reformy żydów w Polsce, przetłumaczona z polskiego. Wyiątki z dzieła wydanego przez Hr: Raczyńskiego pod tytułem: *Listy Jana III.* etc. Z poezyi: *Grób Marilli* przez Mickiewicza, tłumaczenia Merzbacha. Wspomnienie z Karpińskiego przez Juliusza Kolberga; *Rana miłości* z Brodzińskiego przez przez wydawcę, *Zégar* z Lipińskiego przez Juliusza Kolberga; *Tęsknota pasterki* z Brodzińskiego, przez wydawcę; *Dziecię* i *Matka*, z Brodzińskiego przez Juliusza Kolberga i wyiątek z trenów Kochanowskiego przez wydawcę. Oprócz tego znayduie się w tym Numerze kilka wierszy, napisanych przez Niemców, w Polsce żyiących.